„Jedność rządu jest filarem w budowie niepodległości waszej, podporą spokojności wewnątrz i pokoju zewnątrz, rękojmią waszego bezpieczeństwa, szczęścia i wolności, którą słusznie tak drogo cenicie“.

Jerzy Waszyngton, 17.IX.1796.

BIULETYN informacyjny

Rok VI | Warszawa, 24 lutego 1944 r. | Nr. 8 (215)

Telegram Rady Jedności Narodowej i Pełnomocnika na Kraj Rządu R.P. do P. Premiera Mikołajczyka

W związku z deklaracjami sowieckimi z dnia 11.I. i 17.I. 1944 r. w sprawie stosunków polsko-rosyjskich, w imieniu całego społeczeństwa w Kraju oświadczamy: jedynym legalnym i prawowitym reprezentantem interesów Narodu Polskiego jest Rząd w Londynie, przy którym karnie skupiają się wszystkie warstwy i sfery społeczeństwa polskiego, wszystkie jego kierunki i obozy polityczne; jedyny wyjątek stanowią nieliczne grupy, znajdujące się na usługach Sowietów.

Pod kierownictwem swego rządu Naród Polski toczył nieugiętą walkę z Niemcami już wówczas, gdy Sowiety znajdowały się w sojuszu z Trzecią Rzeszą i pomagały jej w wojnie przeciw Narodom Sprzymierzonym. Walkę tę Naród Polski kontynuuje bez przerwy, ponosząc w niej olbrzymie ofiary, stosuje w niej metody odpowiadające interesom polskim i nie da się użyć za narzędzie planów, wysuwanych przez Sowiety, które znowu dążą do rozbioru Polski i narzucenia jej komunistycznego ustroju.

Polskie tereny wschodnie, których w oświadczeniu swym domagają się Sowiety, zostały przez nie opanowane w porozumieniu i współdziałaniu z Niemcami. Plebiscyt przeprowadzony był na tych terenach pod terrorem władz okupacyjnych sowieckich i nie miał nic wspólnego ze swobodnym wypowiedzeniem woli ludności tych terenów. Twierdzenie, iż losy tych ziem ustaliła konstytucja sowiecka — jest sprzeczne z logiką oraz z wszelkimi prawami i pojęciami międzynarodowymi.

Naród Polski kategorycznie i bezwzględnie odrzuca pretensje sowieckie do wschodnich terenów Państwa Polskiego, stoi na stanowisku nienaruszalności granicy ustalonej w Traktacie Ryskim i nigdy nie zgodzi się na nowy zabór jakiejkolwiek części Polski. Naród Polski zdecydowany jest bronić wszelkimi dostępnymi dlań środkami całości wschodnich terenów Rzplitej.

Warszawa, 20 stycznia 1944 r.

Komunikat Nr. 31

W dn. 1 lutego 1944 r. o g. 9,15 w Warszawie, na podstawie wyroku, został zabity silnie strzeżony i zakonspirowany gen. SS i policji Kutschera, Szef SS, Policji i Gestapo na Dystrykt Warszawski, główny organizator trwającego od kilku miesięcy wzmożonego terroru. W starciu z konwojem zginęło kilku innych oficerów i żandarmów.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

3.II.1944 r.

ZŁODZIEJE SZYLDÓW

W jednym z miasteczek Małopolski znany był swego czasu pewien złodziej-maniak, który kradł szyldy. W jego komórce leżały jeden obok drugiego szyldy „Apteka", „Skład Węgla", „Bank" — a pomylony złodziej chodził po mieście, rozgłaszając iż stał się posiadaczem apteki, właścicielem składu węgla, bankierem.

Politycy sowieccy i ich polscy agenci występują ostatnio coraz częściej w podobnym charakterze. Tyle tylko różnicy, że czynią to w pełni władz umysłowych, z celami na chłodno uplanowanymi. Przywłaszczają mianowicie n a z w y pojęć, do których naród jest szczególnie przywiązany. Powtarzamy: kradną t y l k o n a z w y, nie myślą o przyswojeniu t r e ś c i. W składzie sowieciarzy są już takie szyldy jak „Polska Wielka i Niepodległa", Tadeusz Kościuszko", „Związek Patrjotów", Samostanowienie Narodu", „Biały Orzeł", „Demokracja" itd.

Pragniemy dla przykładu przyjrzeć się słowu, którego sowieciarze ostatnio specjalnie często używają: d e m o k r a c j i.

Oto ludzie, którzy przez lat dwadzieścia pięć uporczywie twierdzili, iż „demokracja — to wytwór zgniłego zachodu" — nagle „zmienili zdanie"! Twierdzi się więc, że „konstytucja sowiecka, to najbardziej demokratyczna konstytucja świata", a w Polsce Podziemnej głosi się, iż dążenie do Polski Demokratycznej jest głównym celem sowieciarzy polskich!

Różne znaczenie może mieć pojęcie demokracji. I różnie z tą demokracją bywało w ciągu wieków. **Ale z a w s z e było to pojęcie związane z godnością jednostki ludzkiej, z wolnością człowieka oraz z budowaniem życia społecznego nie nakazami zgóry, lecz wysiłkiem od dołu.** Jakaż przepaść dzieli taką treść od tego wszystkiego, co widzimy w ustroju sowieckim!

G o d n o ś ć j e d n o s t k i l u d z k i e j? Co to ma wspólnego z życiem typowo policyjnego państwa, gdzie terror i samowola administracji jest zjawiskiem codziennym, gdzie życie ludzkie niema żadnej ceny, a sądy są instrumentem polityki partji?

W o l n o ś ć c z ł o w i e k a? Takie podstawowe prawa obywatela w k a ż d y m państwie demokratycznym, jak swoboda słowa, swoboda myśli, swoboda prasy, swoboda stowarzyszeń — są w państwie totalnych rządów Kompartji traktowane jako najbardziej jaskrawe zbrodnie polityczne! W życiu gospodarczym człowiek sowiecki pracujący w warsztacie jedynego właściciela — Państwa — został pozbawiony wszelkich praw, wywalczonych przez klasę robotniczą świata. Niechby spróbował narzekać na wyzysk, na przeciążenie pracą, na małe stawki płac! Wolne związki zawodowe? Strajk? Za strajk — kula w łeb, w tym „najbardziej demokratycznym kraju"!

Możnaby tak mnożyć przykłady bez końca. Cokolwiek kto sądził o ustroju sowieckim — jedno jest pewne: **ustrój ten jest całkowitym zaprzeczeniem demokracji.** Niema tam demokracji politycznej, bo niema wolnej gry stronnictw, niedopuszczalna jest opozycja polityczna, niema swobodnego parlamentu. Nie istnieje demokracja w życiu społecznym i gospodarczym — albowiem robotnik jest niewolnikiem sowieckiego arbajtsamtu (bez prawa porzucenia miejsca pracy, bez prawa zmiany miejsca pracy itd.) zaś całe życie gospodarcze jest w okowach najbezwzględniejszego z kapitalizmów: kapitalizmu państwowego.

I jeśli się nawet w ustroju sowieckim dba o człowieka, to nie jest to s a m o r z ą d n a zaradność gromady ludzkiej, lecz jest to pańszczyźniana opieka nad niewolnikiem, któremu trzeba dać pewną ilość dobrobytu i radości, aby chętnie pracował w jarzmie i jarzma jaknajdłużej nie dostrzegł.

Ale skoro tak jest, skoro ustrój sowiecki niema nic wspólnego z demokracją — czemu propagatorzy tego ustroju tak chętnie i często posługują się słowem „demokracja"?

Odpowiedź jest prosta: propagatorzy sowieccy czują dobrze tęsknotę duszy ludzkiej do wolności. Wiedzą, że w opinji świata ustrój demokratyczny ucho-

dzi za najbardziej rozsądny i najbardziej ludzki. Dyktatura, nie mogąc dać narodom istotnej wolności i prawdziwej demokracji — stara się rozładować naturalne tęsknoty ludów ku wolności i demokratyzacji za pomocą olbrzymiego szwindlu: kradzie szyld „Demokracja", zawiesza go nad frontem totalno-dyktatorskiego domu — i sprawa załatwiona! Ciesz się i raduj narodzie! Mieszkasz w najbardziej demokratycznym państwie świata!

Zaiste, Stalin w charakterze bojownika demokracji jest godnym kompanem innego znakomitego złodzieja szyldów: Adolfa Hitlera, słynnego od trzech lat „obrońcy chrześcijaństwa".

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

K o c i o ł k o r s u ń s k i z l i k w i d o w a n y. Po dziesięciu dniach ciężkich walk wśród śnieżnych zamieci — przestał istnieć kocioł, w którym wojska sowieckie zamknęły dziesięć dywizyj oraz jedną brygadę samodzielną 8 armji niemieckiej. Niemcy w swych komunikatach wojennych podają, iż wojska te przebijały się przez pierścień sowiecki: komunikaty wojenne rosyjskie twierdzą o zupełnym zniszczeniu otoczonych wojsk, o wzięciu 18.000 jeńców i naliczeniu na polach walki około 55 000 poległych. Prawda leży jak się zdaje po środku. Niemcy niewątpliwie przetransportowali części korpusu oficerskiego i części dywizji SS „Wiking" za pomocą samolotów transportowych, ponadto zaś przebiły się wśród zawieji śnieżnej poprzez pierścień sowiecki pewne pojedyńcze grupy niemieckie. **Nie ulega żadnej wątpliwości, iż kocioł korsuński był jedną z najcięższych klęsk niemieckich od czasów Stalingradu.**

Na podstawie sowieckich sprawozdań z likwidacji kotła korsuńskiego nasuwają się spostrzeżenia iż otoczone wojska niemieckie biły się do końca dobrze; w czasie dwóch ostatnich dni walk artylerja niemiecka była już nieczynna z braku amunicji.

Na f r o n c i e p ó ł n o c n y m — walec rosyjski toczy się powoli naprzód między jeziorem Pejpus a jeziorem Ilmeń, prawym swym skrzydłem zbliżając się do Pskowa. Zdobyto st. kol. D n o oraz S z y m s k. Zagrożeni odcięciem Niemcy opuścili silnie umocnioną S t a r ą R u s s ę. Jest jasnym, że front niemiecki nad rzeką Łowat musi być lada dzień cofnięty i cofany będzie aż do granicy łotewskiej.

Ostre ataki sowieckie trwają w rejonie Witebska (bez wyników) i Krzywego Rogu (Niemcy cą tu w ciężkich opałach). Na Wołyniu — nic nowego; Rosjanie nie przekroczyli Styru.

Z z i e m i w ł o s k i e j d o P o l s k i! Komunikat sztabu Naczelnego Wodza gen. Kaz. Sosnkowskiego podał: „Drugi Korpus wojsk polskich pod dowództwem gen. Andersa wszedł do akcji we Włoszech. W skład korpusu wchodzą m.in. dywizje piechoty Karpacka i Kresowa". Czy pozostałe dwie dywizje Armji Polskiej na Wschodzie są także we Włoszech — nie wiadomo. Jak się zdaje korpus gen. Andersa wszedł w skład 8 armji, zajmującej wschodnią, „adrjatycką" część frontu i otrzymał przydział odcinka frontowego w górach.

Prasa brytyjska i amerykańska poświęca temu wydarzeniu wiele uwagi. Szeroko drukowany jest wywiad z gen. Andersem, który m.in. powiedział: „Obecnie Korpus Polski rozpoczyna spowrotem swój marsz do Polski. Moi żołnierze związali swe życie i śmierć z losem W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Niech Bóg dopomoże Narodowi Polskiemu w drodze do zwycięstwa i niepodległości".

Wejście wojska polskiego ponownie do walk lądowych nie jest niespodzianką. Było zdawna przygotowywane i zdawna zapowiadane. Napawa satysfakcją cały Naród Polski, spragniony udziału w zadawaniu ciosów swemu śmiertelnemu wrogowi. Prócz znaczenia wojskowego i moralnego — ponowne wejście Polski do walk lądowych ma także swe duże, dodatnie znaczenie polityczne. W tym czasie, gdy Korpus Polski stawia swe pierwsze kroki na włoskim teatrze wojennym — front ten przeżywa ciężki okres. Zarówno na przyczółku

Anzio jak i na froncie południowym walki z obu stron przybrały bardzo na zaciętości. W grę wchodzą ogromne ilości materiału wojennego. Równowaga sił obu walczących stron usztywniła pole walki. Charakter zmagań przypomina słynne pola bitew pozycyjnych z poprzedniej wojny światowej. W dotychczasowych ciężkich walkach udział 8 armji, w skład której wszedł Korpus Polski, był narazie skromny.

R u i n y, r u i n y . . . 16 lutego Aljanci przeprowadzili największy w tej wojnie nalot samolotów bombowych: ponad tysiąc czteromotorowych bombowców zrzuciło na Berlin 2.500 tonn bomb. Pożary trwały trzy dni. Komunikacja miejska ustała. Koleje do stolicy Rzeszy nie dochodzą. Centrum Berlina jest zupełnie bezludne.

Ponadto bardzo ciężko bombardowano L i p s k (2.300 tonn).

DECYDUJĄCE CHWILE W FINLANDJI

K r y z y s. W związku z sytuacją na północnym odcinku frontu sowiecko-niemieckiego amerykański minister spraw zagranicznych Hull wystosował do Finlandii notę (St. Zjedn. nie są z Finlandią w stanie wojny), w której przypominał jej, że wszystkie państwa, sprzymierzone z Niemcami muszą zgodzić się na bezwarunkową kapitulację, i **że odwlekanie terminu tej kapitulacji może sprawę Finlandii jeszcze bardziej pogorszyć.** Sowiety ze swej strony użyły wymownego argumentu: przeprowadziły mianowicie cztery silne naloty bombardujące na stolicę Finlandii — Helsinki.

Szereg poważnych polityków fińskich z byłym premierem Paasikivi (który przeprowadzał rokowania pokojowe Finlandii przed Sowietami w 1940 roku), na czele udała się do Sztokholmu, by tam, w stolicy zaprzyjaźnionej z Finlandią, a neutralnej Szwecji przeprowadzić rozmowy polityczne i poinformować się o warunkach sowieckich.

Rozmowy te są w toku. Najpewniej nawiązany został kontakt bezpośredni z sowieckim ambasadorem w Sztokholmie, panią Kołłątaj, która jednak odmówiła wyjaśnień w tej sprawie.

Ciekawe, że prasa niemiecka zupełnie o Finlandii milczy. **Świadczy to najlepiej o tem, że Niemcy nie są już Finlandii pewni.**

T r u d n a s y t u a c j a F i n l a n d i i. Trzeba zrozumieć, że Finlandia znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Jasnem jest dla niej, że dalsze trzymanie się przegranej sprawy Hitlera narazić ją musi na wielkie bezcelowe ofiary i cierpienia. Z drugiej strony w razie kapitulacji bezpośrednie sąsiedztwo z Sowietami każe jej obawiać się, czy zgodnie z ostatnią „zmianą konstytucji" sowieckiej, Sowiety nie będą chciały włączyć Finlandii do Związku, pozostawiając jej tylko pozory niezależności. Finlandia jest więc dosłownie między młotem i kowadłem. Jedynym dla niej wyjściem jest szybka kapitulacja, dopóki jeszcze Sowiety nie wkroczyły na jej terytorium, a armia fińska jest nierozbita. Tego właśnie domaga się Hull.

Cała Europa z najwyższym zainteresowaniem śledzi przebieg wydarzeń dotyczących Finlandii. Sprawę tę traktuje się jako próbę Sowieckiego rozsądku i umiaru. Traktat angielsko-rosyjski głosi, że żadne z tych mocarstw nie zawrze układu z żadnym z państw osi, bez porozumienia się z drugim mocarstwem. Zgodnie z tym postępowali Anglicy przy kapitulacji Włoch — tak powinny teraz Sowiety postępować w wypadku Finlandii. (V. Bartlett w „News Chronicle"). **Przyznając Sowietom prawo stawiania pobitej Finlandii ostrych warunków — opinia anglosaska podkreśla wagę zachowania niepodległości Finlandii dla organizacji przyszłej Europy, a w szczególności dla Skandynawii.**

„BLUŹNIERSTWO" PRZECIWKO... STALINOWI!

13.II. moskiewska „Prawda" ogłosiła artykuł wstępny, poświęcony specjalnie napaści na rząd polski. Napaść ta utrzymana była w wyjątkowo gwałtownej formie. Znamy już napamięć powtarzane wciąż motywy sowieckiej propagandy przeciwpolskiej. Czytamy więc w tym artykule, że „rząd polski jest oderwany całkowicie od polskiego narodu"

(czy to ma znaczyć że Stalin i p. Wasilewska są w bliższym kontakcie z narodem polskim?), że „organizuje szpiegostwo na rzecz Niemiec" (twierdzić coś takiego — to prawdziwa bezczelność, a w dodatku zarzuty stawia nam ten, kto dwa pierwsze lata tej wojny przeżył w przyjaźni z Niemcami, usilnie pomagając im w prowadzeniu wojny z Polską, Francją i Anglią!). Czytamy, że w społeczeństwie polskim są elementy, pomagające Niemcom — gdy wiadomo całemu światu, że naród polski jedyny nie wydał żadnego Własowa. Czytamy też, że w skład polskiego rządu wchodzą „politycy faszystowscy" — bo dla bolszewików ktoś, kto nie uznaje czerwonej dyktatury narówni z brunatną, jest już „faszystą".

Cały ten wywód czytamy z politowaniem, które ustępuje miejsca prawdziwej wesołości, gdy w omawianym artykule znajdujemy protesty „Prawdy" przeciwko spotykanemu w prasie polskiej zestawianiu dwóch dyktatorów, Hitlera i Stalina. Zestawienie to nazywa artykuł **„porównaniem obelżywym i bluźnierczym"**!!

Jednocześnie radio moskiewskie rozpoczęło propagandę utworzonej rzekomo w Polsce „Krajowej Rady Narodowej". Jak wiadomo Rada ta nie jest w rzeczywistości żadną Radą — lecz nową nazwą, pod którą ukrywa się tak dobrze nam już znana PPR — żadna inna niezależna organizacja bowiem do tej „Rady" nie przystąpiła. Podawana przez Moskwę wiadomość, że przystąpiła do niej Robotnicza Partia Polskich Socjalistów jest nieprawdą, gdyż faktycznie zaledwie kilkudziesięciu członków tej organizacji, wystąpiwszy z niej, zgłosiło się do PPR-u. Organizacji zaś pod nazwą „Polska Patria Ludowa", o której słyszeliśmy w radiu moskiewskim, **wogóle w kraju naszym nie ma.**

POLONIA AMERYKAŃSKA CZUWA

Organizacje Polaków w Ameryce rozwijają ożywioną działalność. Obejmuje ona szerokie rzesze Amerykanów pochodzenia polskiego i przebywających w Ameryce Polaków. Ostatnio odbyło się wielkie zgromadzenie masowe, zwołane przez Związek Narodowy Polski. W zgromadzeniu tym wzięło udział 6.000 osób, w tym szereg wybitnych postaci z amerykańskiego życia publicznego. W przemówieniu burmistrz Chicago, Kelly, oświadczył: „W naszym interesie leży, aby Polska była krajem wolnym i demokratycznym. Zasady Karty Atlantyckiej popierane są przez miliony Amerykanów polskiego pochodzenia". Zaś gubernator stanu Illinois, Green, powiedział: **„sprawa Polski jest wielką próbą życia Karty Atlantyckiej".** Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, sprzeciwiającą się sowieckim roszczeniom pod adresem Polski i wyrażającą uznanie dla rządu polskiego.

Znacznie wzmożona ostatnio działalność Polonii amerykańskiej ma jedną niezwykle ważną przyczynę: jest nią fakt zbliżania się terminu wyborów na Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Polacy amerykańscy, stanowiący bardzo poważną ilość głosów w wyborach powszechnych, podkreślają swą łączność duchową ze swą Ojczyzną i przypominają rządowi amerykańskiemu, że stanowią poważną siłę, z którą należy się liczyć.

RÓŻNE

Naczelny Wódz gen. Sosnkowski na przyjęciu w jednym z największych klubów londyńskich zaproszony **został do wygłoszenia przemówienia w imieniu wszystkich sprzymierzonych armii lądowych.** Na przyjęciu tym obecni byli i inni naczelni dowódcy armii alianckich. Gen. Sosnkowski powiedział m.in.: „Ufamy, że tym razem wysiłki i poświęcenia tak wielu ludzi odważnych nie pójdą na marne i że wszystkie zjednoczone narody większe i mniejsze będą korzystać z owoców zwycięstwa. Nastąpi to, o ile zasady równości i demokracji będą zastosowane do wszystkich".

W Grecji osiągnięto porozumienie między siłami zbrojnymi rządowymi a partyzantami komunistycznymi. Obie organizacje, zachowując dzielące je różnice, postanawiają współpracować w zakresie wojskowym. Porozumienie to osiągnięto na skutek starań przebywającego w Kairze rządu greckiego.

Jaki był los Polaków w Sowietach? Przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Ameryce Ell. Nulle, potwierdził niedawno publicznie fakt „złego traktowania" 600.000 Polaków oraz 150.000 obywateli państw bałtyckich, wywiezionych przez bolszewików w głąb Rosji.

Łotewski poseł w Waszyngtonie Bilmanis ogłosił ostatnio oświadczenie w sprawie niepodległości Łotwy.

Aresztowanie kardynała Hlonda? Jedna z amerykańskich ajencyj podała, że Prymas Polski Hlond został zaaresztowany przez Niemców we Francji.

Ucieczka niemieckich dyplomatów. W ciągu ostatniego czasu z pośród niemieckiego personelu dyplomatycznego i konsularnego w Turcji — 5 osób uciekło do krajów aljanckich.

Kraj

KOMUNIKAT Nr. 29. W ramach akcji odwetowej za masowe rozstrzeliwania Polaków przez Gestapo wykonano następujące uderzenia: 1. Na terenie woj. Lubelskiego na 4 pociągi niemieckie w dn. 18—26.XI.43 r. Straty niemieckie wyniosły ponad 600 ludzi. Przewy w ruchu kolejowym trwały 12 do 72 godz. 2. W dn. 2.XII.43. na rogu ul. Rakowieckiej i Puławskiej na 2 samochody z policją. Zabitych i rannych kilkudziesięciu Niemców. 3. W dn. 4.XII.43. na wojskowy pociąg pośpieszny w rej. Skrudy. Straty Niemców — kilkuset ludzi. Przewa w ruchu — 24 godz. 4. W dn. 12.XII.43. pod Celestynowem na niemiecki pociąg pospieszny. Straty Niemców — ok. 350 ludzi, w tym wielu zabitych.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

NIEMIECKI ODWRÓT ZE WSCHODU. Działania ewakuacyjne przybierają coraz większe rozmiary i pomimo dobrej organizacji Niemcy nie są w stanie opanować rosnącego na terenach wschodnich zamętu. Za Bugiem panuje zupełny bezład. Wśród zamieszania okupant dokonywuje generalnego rabunku, wywożąc — co się da. Żaden rozkład jazdy nie istnieje w praktyce, pociągi są całkiem niepewne. Lwów, Tarnopol i inne miasta przygotowują Niemcy na przyjęcie sztabów i oddziałów, w związku z czym rugują z mieszkań wielką liczbę Polaków. Masowa ewakuacja cywilnej ludności z terenów „G.G." nie jest jeszcze przewidziana, natomiast większość urzędów i przedsiębiorstw na wschodzie G.G. jest już przygotowana do przeniesienia. W okręgu lubelskim wiele firm (zwł. technicznych i budowlanych) przerwało prace i rozpoczęło wywożenie sprzętu technicznego. Niemcy zarządzili też ewakuację archiwów ze wschodu; w lutym wywieziono ze Lwowa 4 wagony akt archiwalnych, lokując je w Tyńcu i Wieliczce pod Krakowem; do Wilna zaś przewieziono 12 wagonów akt z Witebska, wśród nich wiele materjałów dotyczących historii Polski.

Co do ludności cywilnej, to przymusowo ewakuuje się wszystkich Niemców, a z Polaków tylko mężczyzn od 15 do 45 lat i kobiety do lat 40. (Gdzieniegdzie zarządzenia miejscowych władz wojskowych nakazują ewakuację całej ludności). Polacy kierowani są do różnych obozów przejściowych. Jeśli za zdolnych do pracy uzna komisja conajmniej połowę członków rodziny, wtedy cała rodzina jedzie do Rzeszy, jeśli mniej niż połowę — wtedy cała rodzina pozostaje w G.G. Masowo też płyną już na zachód ewakuanci ukraińscy — przede wszystkim ci oczywiście, którzy ściślej współpracowali z niemieckim okupantem, np. pracownicy „Komitetów Ukraińskich". Większość z nich pozostaje w okręgu krakowskim, zaopatrzeni są przeważnie w polskie „kenkarty".

Wśród ciągłych wieści o powodzeniach sowieckich, wśród niemieckich przygotowań do odwrotu — powstają w społeczeństwie polskim nerwowe nastroje „ucieczki przed bolszewikami", i to nie tylko we Lwowie i Wilnie, ale i głębiej w Kraju. Niestety niemały w tym udział ma niemiecka propaganda.

Takie nastroje są szkodliwym objawem przezorności — doprawdy zbyt daleko posuniętej!

Stosunek do Polaków na Ziemiach Zachodnich uległ niejakim zmianom, bardzo jednak powierzchownym. Tak np. władze kopalń na Śląsku otrzymały poufne zarządzenia, aby starszych górników Polaków robić dozorcami, udzielać urlopów i łagodniej traktować. W praktyce odczuć się to jeszcze nie dało — niełatwo przełamać nawyczki niemieckich przełożonych! Dyrekcja śląskich tramwajów poleciła konduktorom załatwiać pasażerów Polaków po polsku, usunięto też z wagonów napisy „Tu mówi się tylko po niemiecku“. W artykułach prasowych postanowiono nie używać wciąż zwrotu „była Polska“ — wszystkie te drobiazgi prowadzić mają do złagodzenia nastrojów polskich, ale społeczeństwo z nich drwi, gdyż równocześnie nie terror i represje bynajmniej nie ustają. Dokonano ostatnio nowych publicznych egzekucyj w Istebnej i w Mostach pod Jabłonkowem (17 Polaków).

BIAŁOSTOCKIE. W okresie niemieckich klęsk na wschodzie i zamętu na terenach okupowanych administracja niemiecka zmiękła nieco w stosunku do ludności, partja jednak i policja stosują nadal politykę nieprzejednanego terroru. W grudniu aresztowano tu ogółem 50 osób, wymordowano 50 Polaków (pojedyńczo, nie licząc egzekucyj masowych), wysiedlono 40 rodzin. Najsroższy terror w rejonie Łomży i Suwałk. Przeprowadzana ostatnio „czystka“ w Arbeitsamtach (walka władz z łapownictwem) spowodowała przejściowo ulgę w brance do robót. Niemcy szczególnie ostro zwracają się przeciw katolicyzmowi, liczne kościoły zamknięte lub zarekwirowane na magazyny, zakazano odprawiać część nabożeństw. Polacy poniżej 25 lat (kobiety poniżej 22 lat) nie mogą zawierać małżeństw.

Nowe mordy ukraińskie. Z końcem stycznia rozpoczął się ruch oddziałów „UPA“ z Wołynia wycofujących się na południe. Nie tylko brak wiadomości o jakichkolwiek przejawach oporu tych oddziałów wobec wkraczających wojsk sowieckich, ale wyraźnie unikają one z armią rosyjską zetknięcia. Zagony ukraińskie sięgają już na teren G.G., ujawniły się w okolicach Buczacza i Żółkwi. Niewątpliwy jest związek między pojawieniem się tych rozwydrzonych bojówek nacjonalistycznych, a masowymi napaściami i zabójstwami Polaków, dokonywanymi na terenie Małopolski Wschodniej. Wiele rodzin polskich zostało wymordowanych, a fakty te przyczyniają się znacznie do dobrowolnej ewakuacji na zachód. Miejscowa ludność ukraińska gdzieniegdzie bierze udział w napaściach na Polaków.

BRANKA DO RZESZY. Akcja wiosennej branki w G.G. zapowiada się ostro. Sam np. dystrykt Warszawski dać ma w roku bież. 27 tys. ludzi, z tego 18 tys. do 1 czerwca, 9 tys. — do 1 sierpnia. Specjalne „sztaby“, oczywiście z wydatnym udziałem niemieckiej policji, powstają przy gubernatorach i starostach. Zapowiada się też pobór do pracy dzieci ponad 10 lat.

Robotników, wywożonych transportami do Rzeszy, nakazała policja niemiecka trakować jak aresztowanych. Przy próbie ucieczki — strzelać bez ostrzeżenia. W nocy i w razie obawy napadu na pociąg — wagony być mają zamknięte zzewnątrz.

Od 1.X.1939 do 1.I.1944 z dystryktu warszawskiego wywieziono do Rzeszy 175 tys. ludzi, w tym 83 tys. z samej Warszawy, a 25 tys. z pow. warszawskiego.

Warszawa

ZGŁADZENI. Komunikaty Kierownictwa Walki Podziemnej doniosły obecnie o zastrzeleniu w Warszawie (13.XII.43) Niemca Brauna, szefa miejskiego Urzędu Kwaterunkowego, inicjatora, kierownika i organizatora brutalnych i bezwzględnych wysiedleń i przesiedleń ludności polskiej; następujący agenci Gestapo zostali wyrokami Sądu Specjalnego skazani na śmierć i zlikwidowani: Jaworski Zbigniew, Bartl Ka-

rol, Klechowicz Kazimierz, Musiał Leon, Osipiak Józef, Wilczyński Józef, Jurowski Konrad, Kulesza Stanisław, Janicki Czesław, Skomorowski Leon, Leśniowska Wanda.

TERROR. Pod murem zburzonego domu przy ul. Senatorskiej 6 Niemcy rozstrzelali w ub. wtorek (15.II.) 40 osób. Dotychczas nie ukazały się żadne ogłoszenia. Tegoż dnia w ruinach ghetta dokonano na ul. Nalewki nowej olbrzymiej zbrodni, zabijając ponad 200 mężczyzn i kobiet. Skazańcy są obecnie traceni nie tylko z zasłoniętymi oczami i zalepionymi ustami, ale boso, a często w samej bieliźnie.

Miejsce stracenia na Senatorskiej zostało zaraz zarzucone przez ludność kwiatami, wiele osób modliło się na ulicy. W dwa dni po egzekucji, 17.II. około godz. 5 pp. zjawił się silny patrol żandarmerii i otworzył ogień do dużej grupy obecnych. Są zabici i ranni. Około 20 osób złapanych wywieziono „budami".

W ubiegłym tygodniu osłabło wydatnie patrolowanie ulic przez niemiecką policję, dokonywano jednak „blokad" domów, np. 18.II. w rejonie Grzybowskiej, Ciepłej i Walicowa. Trzeba zdać sobie wyraźnie sprawę, że Niemcy przerzucają się od jednej metody terroru i kontroli do innej, że musimy być przygotowani na coraz nowe ich „pomysły" i szykany — ale zarazem że te wysiłki świadczą o rzeczywistej słabości niemieckiej mimo całego potężnego aparatu policyjnego, oraz o braku ludzi.

WYSIŁKI PROPAGANDY. Władze niemieckie „nawiązały ostatnio kontakt" z przedstawicielami polskiego świata gospodarczego: handlu, przemysłu i rzemiosła, urządzając w Izbie Przemysłowo-Handlowej zebranie i odczyt. Nietrudno zebrać słuchaczy, działając przymusem policyjnym. Nietrudno rozsadzić na sali paru „klakierów", którzy będą niemieckiego mówcę oklaskiwać. Nietrudno wreszcie sprawić, że nie znajdzie się nikt, co by zaryzykował przeciwstawić się niemieckim argumentom w „swobodnej dyskusji". Jednego tylko nie zdołają Niemcy osiągnąć: **najbłahszego dowodu współdziałania społeczeństwa z okupantem.** Niema żadnej płaszczyzny współpracy, niema środowiska, któreby poszło na porozumienia z wrogiem.

DZIAŁANIA EWAKUACYJNE dotarły i do stolicy. Pedanteria i „dalekowzroczna przezorność" niemiecka robi swoje. Obserwujemy wzmożony nieco ruch wojsk, oraz natężenie prac o.p.l. Powstają uliczne zbiorniki wody, mnożą się instrukcje, wzmianki w prasie, zarządzenia. Dworzec pocztowy został pomalowany barwami ochronnymi.

UWZIĄŁ SIĘ. Osławiony pan Dürrfeld, szef przedsiębiorstw miejskich, uwziął się, żeby umrzeć w Warszawie! 12.II. dokonano na niego na Brackiej nowego zamachu, rzucając bombę i ostrzeliwując samochód bronią maszynową. Dürrfeld wyszedł bez szwanku, ciężko ranny został jeden Niemiec z eskorty. Był to trzeci już zamach na Dürrfelda — bezskuteczny. Ano — do trzech razy sztuka...

W s p ó ł d z i a ł a n i e z w a l k ą P o l s k i P o d z i e m n e j p r z e z p o m o c o k a z a w a n ą w g r a n i c a c h m o ż l i w o ś c i k a ż d e g o o b y w a t e l a, n i e j e s t z a s ł u g ą, a l e p o d s t a w o w y m o b o w i ą z k i e m n a r o d o w y m. W ł a s n a w y g o d a a n i o b a w a p r z e d o k u p a n t e m n i e m o g ą b y ć p r z e s z k o d ą a n i w y t ł o m a c z e n i e m w n i e s p e ł n i e n i u t e g o o b o w i ą z k u!

ETAOIN

Nie niszcz! Puść pismo dalej!

TZ
WW